

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1380).

Wśród wielkiego grona Męczenników świętych, którzy krwią wylaną zdali świadectwo o prawdzie nauki świętej katolickiej, wsławił się święty Jan Nepomucen tem, że wolał ofiarować życie za tajemnicę wyjawioną mu jako kapłanowi przy Spowiedzi świętej, aniżeliby tajemnicę tę miał zdradzić.

Pewne leciwe małżeństwo w Nepomuku, miejscowości położonej w Czechach, żyjące długi czas w bojaźni Boga, było bezdzietne. Ponieważ zaś małżonkowie ci gorąco sobie życzyli potomka, przeto błagali codziennie Najśw. Maryę Pannę, aby się za nimi wstawiła do Boga, iżby im dał tę pociechę. Ufność ich ku Najświętszej Pannie Pan Bóg wynagrodził i w roku 1340 urodził im się syn, któremu dali na imię Jan. Wkrótce po urodzeniu zachorowało dziecko śmiertelnie i znów wyprosili zdrowie u Boga; tak dwukrotnie podarowane dziecię postanowili poświęcić służbie Bożej. Z wielką troskliwością czuwali nad jego

wychowaniem cnotliwem i bogobojnem, a chłopiec pełen zdolności rósł na ich pociechę, nabywając nauk z wszelką łatwością, a przytem przepędzając z własnego upodobania czas wolny tylko w kościele. Żadnego dnia nie opuścił Mszy świętej, a z największą chęcią zawsze do niej służył. Ukończywszy nauki, udał się na uniwersytet do Pragi, gdzie między czterema tysiącami studentów był pierwszym i niezadługo uzyskał godność doktora św. Teologii i prawa kościelnego. Większą zaś jeszcze sławę zyskał dla swej pokory, niewinności i nabożności w mieście, które odznaczało się wielkiem rozluźnieniem obyczajów.

Zostawszy kapłanem, sprawował przez lat kilka ważny urząd publicznego notaryusza Arcybiskupiego i to tak sumiennie, że niezadługo potem uzyskał godność kanonika przy kościele kolegiaty w Wyszehradzie, a następnie mianowany został generalnym Wikaryuszem Arcybiskupa praskiego.

Jednocześnie zasłynął jako mówca i duszpasterz, a nauki jego tak były głębokie i przejmujące, że na kazaniach jego zawsze kościoły bywały przepełnione, a wielu grzeszników bystremi swemi naukami i napomnieniami tak zdołał przeniknąć, że w pokucie żałowali za swe grzechy.

W kazaniach tych bez wszelkiej oględności wytykał błędy tak panom potężnym i bogaczom, jak i pospolitemu ludowi, bacząc tylko, kto grzesznik, a nie patrząc w jakim stanie żyje. Nauki jego były tak głębokie i trafne, że wielu wysoko wykształconych ludzi chętnie do niego chodziło do Spowiedzi świętej.

Przeto też król Wacław IV, mąż życia bardzo niemoralnego, dowiedziawszy się o tych sławnych kazaniach Jana, powołał go z

ciekawości na czas Adwentowy w roku 1380 na kaznodzieję kościoła nadwornego. Jan kazaniami swemi w krótkim czasie tyle wpływu wywarł, że król nawet wszedł w siebie, zaniechał na pewien czas pijaństwa i innych niecnót, mianując Jana swoim jałmużnikiem nadwornym.
Ważny ten urząd dawał świętobliwemu kapłanowi sposobność do wywierania wielkiego wpływu; był on zarazem ucieczką nieszczęśliwych, opiekunem ubogich, sędzią pokoju dla powaśnionych i doradcą wszystkich, tak znakomitych i możnych, jako i prostaczków.

Królowa Zofia, druga żona Wacława, a córka Jana, księcia bawarskiego, piękna i młoda, a przytem bardzo pobożna, obrała go swoim spowiednikiem. Wybór ten spowodowała Opatrzność Boska, albowiem królowej potrzebny był tak święty i rozumny spowiednik, gdyż nieraz z powodu wielkich przykrości, jakich doznawała od niemoralnego króla małżonka, blizką była rozpaczy.

Podczas gdy królowa przy takim doradcy, jakim był święty Jan, stawała się coraz cnotliwszą, wpadał król w coraz większą przepaść niecnót i stawał się coraz okrutniejszym. Królowa zadawała sobie dużo starania, aby go zwrócić z tej pochyłej drogi, pościła zatem, modliła się i często się spowiadała. Te częste spowiedzi wzbudziły w umyśle króla podejrzenie, że małżonka jego jest wielką grzesznicą i jemu niewierną. W swej zuchwałości posunął się tak daleko, iż żądał od spowiednika ks. Jana, ażeby ten mu wyjawił grzechy, z jakich królowa tak często się spowiadała. Za otwartą odpowiedź i za zdradzenie tajemnicy spowiedzi przyrzekł król po królewsku go obdarzyć i dać mu wysoki urząd.

Oburzony takiem bezbożnem żądaniem króla, oświadczył mu Jan otwarcie, że jego żądanie sprzeciwia się przepisom Boskim i

jest bluźnierstwem wobec Boga.

Król, nie nawykły do tego, aby mu w czemkolwiek stawiano opór, ukrył w sobie złość i nienawiść do spowiednika ks. Jana i czekał innej sposobności. Zdarzyło się, że kucharz na stół królewski dał zbyt twardego kapłona, który królowi nie smakował. Z powodu tego wpadł król w wielką złość, a kazawszy kucharza wsadzić na rożen, polecił lepiej go upiec, niż kucharz upiekł owego kapłona. Dworacy królewscy, znając dzikość króla, nie śmieli się odezwać, tylko ks. Jan ostro postępek ten skarcił. Król rozgniewany rozkazał przywołać kata i rozporządził, aby tenże Jana świętego wrzucił do więzienia.

Po trzech dniach pokazał się w więzieniu wysłannik króla, który ks. Janowi oświadczył, iż król uznaje, że się zbyt daleko posunął i prosi o przebaczenie, a zarazem wzywa go, aby ks. Jan przybył do stołu królewskiego. Po obiedzie uprowadził król Jana na bok i odezwał się do niego: „Nie będę miał spokoju dopóty, dopóki księże nie wyjawisz mi tego, z czego się żona moja przed tobą tak często spowiada. Wyjaw mi wszystko otwarcie a ja cię po królewsku obdarzę; jeżeli jednak mimo to wzbraniać się będziesz uczynienia zadość rozkazowi, to wiedz, że ciężko cię ukarzę.“ Jan oświadczył królowi, że powinien wiedzieć, iż tajemnica spowiedzi jest nienaruszalną i napominał go, aby tak grzesznych żądań wyrzekł się raz na zawsze.

Wtedy tyran, uniósłszy się gniewem niepohamowanym, kazał Jana porwać i wziąć na tortury: kazał go ogniem parzyć i biczować, a sam z ukontentowaniem przyglądał się tym katuszom.

Jan znosił one męki cierpliwie i tylko wyrazy: Jezus, Maryo! wymawiały usta jego po cichu, ale mimo to żądania króla nie wypełnił. Po niejakim czasie król kazał go od tortur uwolnić. Jan oddał się leczeniu ran, jakie mu owe tortury zadały, nikomu

ich nie pokazując i zupełnie o nich zamilczał — blizny spostrzeżono zaś dopiero po jego śmierci na ciele. Wyleczywszy się z ran, zaczął znów pełnić obowiązki kapłańskie z dawną gorliwością i przykładnością. Jednocześnie, znając nieprzejednaną mściwość króla, przygotowywał się na śmierć. W ostatnią Niedzielę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, jakby proroczym duchem wiedziony, pożegnał się ze słuchaczami w kościele, wygłosił przytem, że niezadługo już go nie zobaczą, i że wkrótce niewiara i kacerstwo rozmnożą się w kraju. — Wszyscy temi słowy do głębi byli poruszeni.

Tymczasem król, w wierności, jaką Jan okazywał swemu Arcybiskupowi praskiemu, że nie pozwolił na zamianę Opactwa Benedyktynów w Kladrowie na Biskupstwo, którem miał być obdarzony jeden z pochlebców, znalazł powód zemsty nad znienawidzonym spowiednikiem królowej.

Wieczorem przed Wniebowstąpieniem Pańskiem powrócił był Jan z pielgrzymki, jaką odbył do Starych Bolesławic na uproszenie szczęśliwej godziny śmierci; zaledwie stanął w domu, zawezwany był do króla, Święty Jan Nepomucen.który rozgniewany krzyczał: „Klecho, umrzesz, jeżeli mi zaraz nie wyjawisz, czego się żona moja przed tobą spowiada; przysięgam ci, że będziesz wodę chlipał, jeżeli zaraz nie usłuchasz.“ Jan nic nie odpowiedział na te słowa obraźliwe; król tedy zaraz kazał zawołać kata i wziąć go na tortury — a sam nawet dopomagał i wypalał mu gorącem żelazem głębokie rany, kopiąc go nogami. Jan milczał.

O godzinie 3 w nocy związano świętego Jana powrozami, zatkano mu usta i tak ubezwładnionego wzięli na rozkaz króla oprawcy i wrzucili w rzekę Mołdawę.

Król chciał zemsty dokonać w ciszy nocnej — tymczasem Bóg sprawił wielki cud, albowiem nad ciałem, które mimo bystrego prądu pływało na powierzchni wody, zajaśniały wieńcem liczne gwiazdy i z nocy zrobiły dzień, tak, że ludzie powstawali ze snu, nie umiejąc zrazu odgadnąć przyczyny — nawet królowa to spostrzegła i przybyła do króla, aby go zapytać, co to znaczy. Zbladłszy ze strachu i przerażenia, nie dał odpowiedzi, uciekł wkrótce potem z miasta i ukrył się w odludnem miejscu. Nad ranem tajemnica się wyjaśniła, lud zebrał się na moście a siepacze zeznali, co król kazał uczynić. Cała Praga wybiegła na miejsce cudu, uczczono ciało Świętego, wydobyto z wody i bez obawy przed gniewem króla pochowano z wielką uroczystością w Katedrze.

Czesi czczą odtąd świętego Jana jako Patrona kraju, a całe chrześcijaństwo wzywa jego pośrednictwa przeciwko oszczerstwu i czci go zarazem jako Patrona od klęsk powodzi, skąd znowu posągi stawiają mu zwykle na mostach.

W wojnie trzydziestoletniej 1620 roku dom austryacki pod opieką jego odniósł w okolicy Pragi świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem i od tego czasu szczególniej czci tego Świętego.

W roku 1719 otworzono uroczyście trumnę św. Jana, ciało zupełnie spróchniało, kości jednak były dobrze zachowane i z sobą złączone a język, jakby świeży i gdy go nacięto, płynęła krew z niego. W r. 1720 zaliczył go Papież Benedykt XIII w poczet Świętych Pańskich.

O tajemnicy Spowiedzi świętej.

Święty Jan znany jest w całem chrześcijaństwie, jako jedyny Męczennik za tajemnicę Spowiedzi św. Czyn ten w dziejach Kościoła świętego zapisany jako dowód, jak wiernie spowiednicy tajemnic im powierzonych dochowują i jak panujący, sędziowie i lud wogóle tajemnice te szanuje. — Kościół święty uczy: że spowiednik ma obowiązek życie nawet położyć w obronie tej tajemnicy. Duchowny słuchał spowiedzi w miejscu Boga, a czego dowie się w spowiedzi, dowie się nie jako człowiek, lecz jako zastępca Stwórcy. Że Bóg grzechów spowiadającego nie chce ujawnić, tylko utopić je w wiecznej niepamięci, przeto posługuje się duchownym, jako Jego zastępcą. Gdyby za to ksiądz nie zachował grzechów mu wyznanych w wiecznej tajemnicy, wykroczyłby przeciwko miłosierdziu Boskiemu. Katechizm nas uczy: „Spowiednik obowiązany jest do zupełnego milczenia pod najsroższą karą kościelną i zagrożeniem grzechu śmiertelnego.“ Obowiązek ten zachowania tajemnicy sięga tak daleko, że wobec spowiadającego się nie może pokazać ani miną, ani postępowaniem, ani jakimkolwiek znakiem, czego się dowiedział z jego spowiedzi a — pod żadnym warunkiem nie wolno mu mówić ani nawet z daleka napomykać, co mu jest wiadomem ze spowiedzi.

Jest to wielką pociechą i zaspokojeniem spowiadającego się, że jest przekonany, iż to, co wyjawił na spowiedzi, słyszał tylko Bóg uszami spowiednika, a ten spowiednik tylko dlatego słuchał tego tajemnego zwierzenia się grzesznika, aby mógł mu podać nauki moralne, wskazać drogę, jaką ma nadal kroczyć, by się od grzechu ustrzegł — a potem aby wiedział jaką mu zadać pokutę na zadosyćuczynienie za popełnione grzechy.

Z powyżej przytoczonych dowodów każdy grzesznik winien mieć przekonanie, że wyznając grzechy, nie wyznaje ich publicznie, i to upewnienie niechaj każdemu będzie zachętą do szczerej, otwartej spowiedzi.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Jana mężnem zachowaniem tajemnicy Sakramentalnej, Kościół Twój nową koroną męczeńską przyozdobić raczył, daj nam za jego wstawieniem się i przykładem, język strzedz pilnie i raczej wszelkie ponieść w tem życiu przykrości, aniżeli duszy naszej przez niewstrzemięźliwość w mowie przynieść szkodę. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 16-go maja w Gubbio uroczystość św. Ubalda, Biskupa, sławnego cudami. — We Francyi śmierć męczeńska św. Akwilina i Wiktoryana. — W Auxerre męczeństwo św. Peregryna, pierwszego Biskupa tegoż miasta; przez Papieża św. Ksystusa posłany razem z wielu innymi klerykami do Francyi, miewał tamże z wielką gorliwością kazania, aż osięgnął jako Męczennik koronę wiecznej chwały. — W Uzala w Afryce pamiątka św. Feliksa i Gennadyusza, Męczenników. — W Palestynie

uroczystość pamiątkowa św. Mnichów, zabitych przez saracenów w chwale męczeństwa św. Sabby. — W Persyi męczeństwo św. Audara, Biskupa z 7 Kapłanami, 9 Dyakonami i 7 Dziewicami; wszyscy pod królem Izdegerdem i po wielokrotnych męczarniach zostali chwalebnie ukoronowani. — W Pradze w Czechach uroczystość św. Jana Nepomucena, Kanonika kapituły metropolitalnej, który wszelkim zakusom, aby wyjawił tajemnicę Spowiedzi św., oparł się z wielką stanowczością. Za to wrzucono go do rzeki Mołdawy, i tym sposobem osięgnął palmę męczeństwa. — W Amiens we Francyi pamiątka św. Honorata, Biskupa. — Pod Le Mans pamiątka św. Domnolusa, Biskupa. — W Mirandoli w Aemilia uroczystość pamiątkowa św. Possydiusza, Biskupa z Calamy; był uczniem św. Augustyna i opisał także życie jego. — W Troyes uroczystość św. Fidolusa, Wyznawcy. — W Szkocyi pamiątka św. Brandanusa, Opata. — W Forli uroczystość św. Maksymy, Dziewicy, która świecąc blaskiem cnót weszła do Ojczyzny wiecznej.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related